

Prawo i Sprawiedliwość zaproponowało prof. Piotra Glińskiego na następcę Donalda Tuska w fotelu premiera. Gliński miałby stanąć na czele proponowanego przez PiS rządu eksperckiego. PiS ma za kilka tygodni złożyć wnioski o konstruktywne wotum nieufności. Profesor zapewnił, że jest zdeterminowany do budowy rządu i przeprowadzenia niezbędnych reform. Mówiąc o swoim „Wspólnym projekcie Polska” stwierdził, że jego zadaniem będzie nie tylko sprawne administrowanie krajem, wprowadzenie niezbędnych decyzji przeciwdziałających kryzysowi gospodarczemu, ale też przedstawienie wizji rozwoju Polski i strategii wprowadzania długofalowych reform.

– Miałem cały czas nadzieję, że to nie jest prawda, że profesor Gliński, nie da się wciągnąć w takie niepoważne przedsięwzięcie – mówił w „Pulsie Trójki” doktor Jacek Kucharczyk, prezes Instytutu Spraw Publicznych. – Pan profesor zgodził się firmować inicjatywę, co do której na kilku poziomach można mieć poważne wątpliwości. Czy w ogóle warto o niej w poważny sposób rozmawiać? Ja uważam, że to nie jest poważna inicjatywa, to jest pewnego rodzaju teatr polityczny, w którym profesor zgodził się wystąpić. Jest mi smutno z tego powodu.

[mc4wp_form id="84"]

– Z diagnozami, które były elementem jego pierwszego wystąpienia zupełnie się zgadzam – podkreślił Jan Filip Staniłko z zarządu Instytutu Sobieskiego. – Każda polityka, zwłaszcza w Polsce jest teatrem. Pan premier Tusk w ogóle jest mistrzem teatru politycznego i nie ma co z tego robić zarzutu. Jeżeli za tym mamy konkurs przedstawień teatralnych, to profesor Gliński jest dobrym aktorem w dobrej sztuce. Zalecałbym traktowanie posta Glińskiego poważnie dlatego, że on mówi o poważnych rzeczach. Nikt nie ukrywa, że misja której się podjął jest dla niego bardzo ryzykowna

Źródło: Trójka Polskie Radio. [Posłuchaj audycji...](#)